

O. Waław Hryniewicz OMI: Przyzywanie Ducha. Bizantyjska pneumatologia Symeona zwanego „nowym teologiem”

Pisma Symeona s charakterystycznym wyrazem wschodniej tradycji duchowoci, akcentujcej rol dowiadczenia Ducha witego i dobrowolnego otwarcia si czowieka na Jego dziaanie. Pisma te pozostawiy niezatarty lad na ksztalcie duchowoci wschodniej. Pouczenia Nowego Teologa s przede wszystkim wiadectwem moliwoci i realizmu ludzkiego dowiadczenia obecnoci Ducha jako wiata – pisa o. Waław Hryniewicz.

Wieloletni kontakt z myl i duchowoci prawosawia czesto kierowa moją uwag na wielkie dziedzictwo Bizancjum. Bez tego dziedzictwa, podobnie jak bez odniesienia do pismiennictwa patrystycznego, nie sposób zrozumie myli i ducha prawosawnego Wschodu. Nie sposób doceni jego wizji czowieka, wiata i Boga. Chrzecijaska kultura bizantyjska rozwina wasciw sobie filozofię zycia i ludzkich dziejw. W dziedzinie myli religijnej wniosa niezaprzeczalny i trway wkad do kulturowego dorobku ludzkoci. Odkrya i sformuowaa wielkie intuicje dotyczce samej natury czowieka oraz jego relacji do wiata niewidzialnego. Jedn z najwaniejszych jest rozumienie czowieka jako istoty otwartej, ikonicznej, relacyjnej i komunijnej, realizujcej odwieczne przeznaczenie w tajemnicy wasnej wolnoci. Przeznaczeniem tym jest uczestnictwo w zyciu Boga, ktore za zycia ziemskiego przybiera posta mozolnego procesu wznoszenia si ponad

ograniczenia własnej natury, przekraczania samego siebie i otwierania się na działanie niestworzonych energii Bożego Ducha. Taka jest ludzka natura kryjąca w sobie boską „iskrę”.

Już te wstępne sformułowania wskazują na swoiste oblicze bizantyjskiej ontologii człowieka, zakorzenionej w wizji Boga jako trynitarniej wspólnoty Osób, wzywających istoty rozumne do wolnego współdziałania w realizacji tajemnicy własnego jestestwa. Człowiek - ikona Boga nie może być istotą zniewoloną i zastraszoną. Bóg miłuje człowieka, jest jego przyjacielem (*philánthropos*). Stworzył go na swój obraz, obdarzył wolnością i wzywa nieustannie do realizacji boskiego podobieństwa, przybliżającego stworzenie do istoty i postępowania Stwórcy. Niezniszczalny związek człowieka z Bogiem jest więc nie tylko zdumiewającym darem, ale równocześnie trudnym zadaniem do spełnienia w sposób wolny i odpowiedzialny. Przekonania te wskazują na otwartość bizantyjskiej antropologii, inspirowanej poglądami greckich Ojców Kościoła. To oni wytyczyli zasadnicze kierunki myślenia o człowieku jako istocie nie tylko „teocentrycznej”, ale również „pneumatoforycznej” czyli „duchonośnej”, zdolnej stać się „nosicielem Ducha”, który swoją obecnością napełnia całe stworzenie.

Kulturalne, duchowe i teologiczne dziedzictwo Bizancjum jest pod tym względem imponujące. Nie tutaj miejsce na próbę jego przybliżenia choćby tylko w zarysie.¹ Chciałbym posłużyć się raczej metodą egzemplifikacji - przybliżyć jedną z najbardziej ujmujących postaci w dziejach bizantyjskiej teologii i duchowości. Chodzi o wielkiego odnowiciela życia chrześcijańskiego, jakim był św. Symeon zwany Nowym Teologiem (949-1022), niestrudzony głosiciel osobistego doświadczenia Boga, dostępnego człowiekowi dzięki Chrystusowi i działaniu Ducha Świętego. Jego hymny, modlitwy i pouczenia pełne są

„ognia Ducha”.² Tchną świeżością natchnienia religijnego. Uczą przyzywać Ducha Bożego i radować się Jego obecnością. Temu właśnie przyzywaniu Ducha chcę poświęcić poniższe rozważania, szkicowe i fragmentaryczne, gdyż tylko takie są możliwe w ramach krótkiego przybliżenia. Niech będą one świadectwem, że Bizancjum potrafiło szukać i przyzywać Ducha Świętego - i być odważne w tym poszukiwaniu. Nie jest to uwrażliwienie właściwe dopiero współczesnemu nam ruchowi pentekostalnemu i charyzmatycznemu.

Odnowiciel życia duchowego

Symeon zwany Nowym Teologiem żył w jednym z najświetniejszych okresów w dziejach Bizancjum. Jego życie przypada w znacznej części na okres panowania cesarza Bazylego II (976-1025), najwybitniejszego przedstawiciela dynastii macedońskiej. Kilka danych biograficznych pomoże nam zrozumieć niezwykłość postaci bizantyjskiego mistyka i reformatora. Urodził się w 949 roku w Galatei, mieście położonym w Paflagonii (Azja Mniejsza), we wpływowej rodzinie bizantyjskiej na prowincji. Zasadnicze wykształcenie otrzymał w Konstantynopolu, wcześniej jednak zrezygnował z kariery świeckiej. Pod wpływem pouczeń starca Symeona Pobożnego (Eulabés, zm. ok. 986) z monasteru Stoudios - sam został mnichem.

Tak zaczęła się jego życiowa droga, znaczone zmaganiem, osamotnieniem i cierpieniem. Nie przebywał długo w klasztorze studyckim w Konstantynopolu. Zażądano od młodego mnicha, aby zaniechał swoich praktyk ascetycznych pod kierownictwem starca Symeona. Zmuszony był opuścić swój pierwszy klasztor i wstąpić do pobliskiego monasteru św. Mamasa, gdzie po złożeniu profesji został

wyświęcony na kapłana. Po trzech latach mnisi wybrali go na swego igumena (ok. 980). Stał się znaną osobistością w Konstantynopolu. Głosił płomienne homilie, udzielał porad duchowych szukającym pomocy, pozyskując sobie wielu przyjaciół, którzy wspierać go później będą w potrzebie. Jako gorliwy przełożony (sam nazwał później siebie „szalonym gorliwcem”, *zéotes manikótatos*), wkrótce spotkał się jednak z oporem części swoich podwładnych. Niezadowolenie przerodziło się w otwarty i długotrwały konflikt. Patriarcha Sisinnios (995-998) stanął po jego stronie i usunął zbuntowanych mnichów, którym Symeon wyjednał jednak możliwość powrotu. W roku 1005 sam zrezygnował z funkcji igumena po 25 latach walki o duchową i materialną odnowę monasteru, który dzięki temu stał się ważnym ośrodkiem duchowości w Kościele bizantyjskim. Pozostał nadal w tym samym klasztorze.

Na dwa lata przed rezygnacją rozpoczął się jednak w życiu Symeona nowy konflikt, tym razem między nim a byłym metropolitą Nikomedii, Stefanem, pełniącym funkcję kanclerza (*sýnkellos*) u boku patriarchy, człowiekiem wpływowym, uczonym i ambitnym. Powodem, a raczej pretekstem do zatargu stał się fakt, iż Symeon z własnej inicjatywy uroczście obchodził w monasterze pamięć swego zmarłego przewodnika duchowego, starca Symeona Pobożnego, który nie był jeszcze wówczas oficjalnie uznany za świętego w Kościele bizantyjskim. Dodajmy, iż oficjalna kanonizacja była wówczas prawie nieznaną w Bizancjum. Uznanie świętości danej osoby było na ogół zwyczajnym następstwem już istniejącego kultu w skali lokalnej. Powiadomiony o postępowaniu Symeona patriarcha Sergiusz II zażądał od niego wyjaśnień, lecz wysłuchawszy racji przemawiających za taką praktyką, zatwierdził ją dla monasteru. Przeciwnikiem kultu starca Symeona

Pobożnego okazał się jednak metropolita Stefan, który znalazł poparcie zarówno na dworze patriarszym, jak i w samym monasterze św. Mamasa.

Konflikt ten był w gruncie rzeczy zderzeniem dwóch typów teologii i duchowości. Z jednej strony, była to charyzmatyczna i mistyczna teologia Symeona, który podkreślał niepojęty charakter tajemnicy Boga i mówił o Nim na podstawie osobistego doświadczenia, ze szczególną wrażliwością na działanie Bożego Ducha w ludziach. Z drugiej strony, przeciwnik Symeona był przedstawicielem teologii tradycyjnej, erudycyjnej, oderwanej od doświadczenia duchowego, zatroskanej o zachowanie formalnej ortodoksji. Otóż doprowadził on do wszczęcia procesu przeciwko postępowaniu Symeona. Patriarcha polecił ograniczyć kult zmarłego w opinii świętości starca do skromnego wspomnienia. Symeon wytrwale bronił swego stanowiska słowem i pismem. Proces trwał blisko sześć lat. Konflikt doprowadził do wygnania Symeona na początku stycznia 1009 roku. W czasie rewizji procesu (ok. 1010-1011), widząc jego stanowczość i nieustępliwość, patriarcha udzielił mu wreszcie pozwolenia na szerzenie kultu jego duchowego mistrza i przewodnika. Symeon pozostał w miejscu swojego odosobnienia, gdzie założył i rozbudował monaster św. Maryny. Zmarł 12 marca 1022 roku po trzynastu latach pobytu na wygnaniu.

Ten krótki rzut oka na życie Symeona ukazuje nam człowieka głęboko doświadczonego, potrafiącego nieugięcie bronić swoich przekonań. Życzliwej pomocy swoich uczniów i zwolenników zawdzięczał on w dużej mierze pomyślny rezultat swoich zmagania o odnowę życia duchowego w Kościele bizantyjskim. Potomność doceniła sens tych zmagania nadając mu przydomek „Nowego Teologa” (*Neos Theologos*).

Duch przyzywany na przełomie tysiącleci

Symeon był wielkim pisarzem mistycznym, który z niezwykłą szczerością, zwłaszcza w Hymnach, opowiada o dziejach swojego życia wewnętrznego, o swoim doświadczeniu Chrystusa i Ducha Świętego. Znamionym rysem tego doświadczenia jest przekonanie, iż Kościół obdarzony jest w każdym czasie taką samą pełnią darów Ducha, jak to miało miejsce w okresie apostołskim; że zjednoczenie z Bogiem jest możliwe do urzeczywistnienia już w życiu doczesnym i że już teraz rozpoczyna się zmartwychwstanie człowieka do nowego życia.

Nie mówcie, że nie można otrzymać Ducha Bożego.
Nie mówcie, że bez Niego można być zbawionym.
Nie mówcie, że można Go posiadać nie wiedząc o tym.
Nie mówcie, że Bóg nie daje się ujrzeć ludziom.
Nie mówcie, że ludzie nie mogą widzieć światła Bożego
Lub że to jest niemożliwe w czasach obecnych!
Nigdy nie przekracza to granic możliwości, przyjaciele,
Lecz zaiste możliwe jest dla chcących.⁴

Tak pisać może jedynie człowiek pod wpływem głębokiego doświadczenia duchowego, mocno wierzący w możliwość „otrzymania Ducha Bożego”. Żeby otrzymać Ducha, trzeba Go przyzywać całym swoim jestestwem. Trzeba przeżyć własną nędzę i niewystarczalność. Symeon pozostawił po sobie przejmującą modlitwę przyzywającą Ducha Świętego. Odczytuję ją dzisiaj jako wielką epiklezę dziejową⁵, rozbrzmiewającą na przełomie pierwszego i drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa. Obecnie, kiedy zbliża się kres tego niespokojnego,

pełnego podziałów drugiego millenium, warto wsłuchać się w
Symeonowe przyzywanie przyścia Światłości prawdziwej: *Elthē tó phôs
tó alethinón...*

Przyjdź, Światłości prawdziwa.

Przyjdź, życie wieczne.

Przyjdź, ukryta tajemnico.

Przyjdź, bezimienny skarbie.

Przyjdź, rzeczywistości niewysłowiona.

Przyjdź, szczęśliwości bez końca.

Przyjdź, światło nie znające zachodu.

Przyjdź, niezawodne oczekiwanie tych wszystkich, którzy mają
być zbawieni.

Przyjdź, przebudzenie spoczywających.

Przyjdź, zmartwychwstanie umarłych.

Przyjdź, o Potężny, który zawsze wszystko czynisz,
odnawiasz i przetwarzasz swoją wolą.

Przyjdź, o Niewidzialny, ze wszech miar Nieuchwytny i
Niedotykalny.

(...)

Przyjdź, Ty, którego pragnęła i pragnie moja biedna dusza.

Przyjdź, sam do mnie samego, ponieważ widzisz, że jestem sam.

Przyjdź Ty, który oddzieliłeś mnie od wszystkiego
i uczyniłeś samotnym na tej ziemi.

Przyjdź Ty, który sam stałeś się we mnie pragnieniem i
sprawiłeś,

że pragnę Ciebie, całkowicie Niedostępnego.

Przyjdź, moje tchnienie i moje życie.
Przyjdź, pocieszenie mojej biednej duszy.
Przyjdź, moja radości, chwało i rozkoszy bez końca.6

W tym modlitewnym hymnie zawarte jest całe ludzkie doświadczenie: pragnienie, oczekiwanie, samotność, tęsknota, nadzieja i radość. Zastanawia język tej modlitwy, przepełniony poczuciem tajemnicy, ubóstwa i bezradności wszystkich ludzkich słów. Obok wyrażen o treści pozytywnej, wiele innych wyraża treść pozytywną przy pomocy zaprzeczeń. Duch to nie tylko „Światłość prawdziwa”, „życie wieczne”, „ukryta tajemnica”, „szczęśliwość bez końca”, „światło nie znające zachodu”, „zmartwychwstanie umarłych”, „tchnienie”, „pocieszenie”, „radość, chwało i rozkosz”. Apofatyczny, pozornie tylko negatywny język przeczeń, przyzywa Ducha jako „bezimienny skarb”, „rzeczywistość niewysłowioną”, jako „Niewidzialnego”, „ze wszech miar Nieuchwytnego i Niedotykalnego”, „całkowicie Niedostępnego”. Oto język paradoksu: „Niedostępny” jest jednak „Potężnym, który wszystko czyni, odnawia i przemienia swoją wolą”. „Niedotykalny” - sam staje się w człowieku pragnieniem, życiem, tchnieniem, radością i chwałą. Ten, który z natury swej jest Duchem wspólnoty (zob. 2 Kor 13,13) zespalającym ludzi w jedno, potrafi równocześnie „oddzielić od wszystkiego i uczynić samotnym na tej ziemi”.

Oto znajomość Ducha pochodząca z intymnego doświadczenia, wyrażona w modlącej się teologii, teologii medytatywnej, iście hymnicznej. To, co najprawdziwsze w człowieku, wyraża się często modlitwą, hymnem, natchnioną pieśnią, wielką religijną poezją, które rozbijają wszelkie szablony dyskursywnego myślenia. Doświadczenie Ducha Świętego najlepiej świadczy o realności stykania się człowieka ze światem Boskim. Duch Święty jest rzeczywiście dostępny ludzkiemu

doświadczeniu. W tajemnicę Ducha wchodzi się umysłem i sercem, radością i oczekiwaniem, trudem i miłością - całym jestestwem osobowego istnienia. Świat Ducha styka się ze światem człowieka.

Jak mówić o tym tajemniczym stykaniu się światów? Jak ukazać tajemniczy związek między doświadczeniem Ducha a uczestnictwem chrześcijanina w paschalnej tajemnicy Chrystusa, tak znamienny dla tradycji wschodniej? Trzeba czynić to językiem prostoty i zdumienia. Tak można chyba najlepiej przybliżyć się do teologicznej głębi oraz natchnionej prostoty modlącej się teologii i duchowości chrześcijaństwa wschodniego, której szczególnym wyrazem są pisma Symeona.

Wielka duchowość jest nieodłączna od wielkiej teologii. Wielka teologia rodzi się z głębokiego doświadczenia, z wielkiej duchowości i mądrości. Daje świadectwo realności życia duchowego. Przyzywanie i doświadczenie Ducha Świętego nadają duchowości wschodniej specyficzny charakter. Niemała w tym zasługa tego, którego nazwano Nowym Teologiem.

Modlitwy skierowane wprost do Ducha Świętego nie pojawiają się zbyt często w tradycji wschodniej. Jest w tym pewien paradoks. Kościół wschodni, pomimo swego szczególnego uwrażliwienia na działanie Ducha Świętego, kieruje swe modlitwy przede wszystkim do Ojca, do Chrystusa lub do całej Trójcy Świętej. Prosi Ojca i Syna o udzielanie daru Ducha. Modli się raczej wraz z Duchem i w Duchu Świętym (zob. Rz 8, 26). Modlitwa Symeona nie zrodziła się w próżni duchowej. Wyrosła z wielkiego przeżycia, z doświadczenia obecności i działania Ducha w ludziach. Wzorem był dla niego Symeon Pobożny, jego

duchowy mistrz. Nowy Teolog chciał, by doświadczenie obecności Ducha było dostępne i bliskie wszystkim wierzącym. Był przekonany, że kto przyjmuje prawdziwie Chrystusa i Jego Ewangelię, ten przyjmuje również Ducha Świętego, który już teraz wprowadza ludzi w nowy świat zmartwychwstania.

„Otrzymać Ducha Świętego”

Pisma Symeona są charakterystycznym wyrazem wschodniej tradycji duchowości, akcentującej rolę doświadczenia Ducha Świętego i dobrowolnego otwarcia się człowieka na Jego działanie. Pisma te pozostawiły niezatarty ślad na kształcie duchowości wschodniej. Pouczenia Nowego Teologa są przede wszystkim świadectwem możliwości i realizmu ludzkiego doświadczenia obecności Ducha jako światła. Człowiek wezwany jest do współdziałania, wysiłku, wyrzeczenia i oddania siebie samego.

Czy to przed otrzymaniem łaski Ducha, czy po jej otrzymaniu nikt nie wyzwala się z ciemności duszy i nie kontempluje światła Najświętszego Ducha bez wielu trudów i bólów, bez potu, gwałtu, utrapienia i ucisku (...) Albowiem Królestwo niebieskie jest uczestnictwem (*he metochē*) w Duchu Świętym. Jest tym, o którym powiedziano: „Królestwo Boże jest wewnątrz nas” (Łk 17,21), tak iż powinniśmy dołożyć starań, aby otrzymać Ducha Świętego (*to Pneúma to Hágion entós hemón labein*) i mieć Go w sobie. Niech więc nie mówią nam ci, którzy nie przeżywają ustawicznie gwałtu, wyrzeczenia, upokorzenia i utrapienia: „mamy Ducha Świętego w sobie”. Bez uczynków, potu i trudu cnoty nikt nie osiąga tej nagrody.⁷

Symeon nie pozostawia ani cienia wątpliwości co do tego, że człowiek musi zadać sobie gwałt i włożyć wiele osobistego wysiłku, aby „otrzymać Ducha Świętego”, przyjąć Go i cieszyć się Jego światłem. Zauważmy, że mistyk bizantyjski mówi o „otrzymaniu Ducha Świętego”, a tym samym o Jego przyjęciu. W osiem wieków później rosyjski starzec, św. Serafin z Sarowa (zm. 1833), mówić będzie wręcz o „zdobywaniu Ducha Świętego” (*stiaanie Ducha Svjatogo*).

W duchowości Symeona Duch Święty zajmuje centralne miejsce. Symeon często podkreśla, że świadome przeżywanie obecności Ducha dostępne jest każdemu człowiekowi, bez względu na jego wiek i stan. Duch Święty jest właściwym twórcą życia Bożego w człowieku. Bez Jego ożywiającego tchnienia dusza ludzka jest martwa. On oczyszcza serce ludzkie, a dusze martwe wskutek grzechu wskrzesza do nowego życia.⁸ Nie można żyć bez Tego, który jest samym życiem. Grzech nie jest w stanie zniszczyć w człowieku obrazu Bożego, brudzi i zaciera go jednak i nie pozwala jaśnieć pełnym blaskiem. Duch Boży dokonuje całkowitej odnowy i przemiany. „Ponieważ jest światłem nie zachodzącym, przetwarza w światłość wszystkich, w których zamieszka. Ponieważ jest życiem, wszystkim daje życie.”⁹

W procesie oczyszczenia i przemiany uczestniczy również ciało ludzkie. Ono także przeniknięte zostaje „niewysłowionym światłem Bożym”¹⁰. Nawet ci, którzy pogrążeni byli w ciemnościach grzechu, przez skruchę stają się uczestnikami boskiego światła. Oczyszczenie jest procesem ciągłym w życiu człowieka. Im bardziej jestem oczyszczony i oświecony, tym bardziej ujawnia się obecność „oczyszczającego mnie Ducha” (*tó*

kathairón me Pneúma)¹¹. Symeon wyznaje z całą szczerością: „wydaje mi się, że każdy dzień jest początkiem mego oczyszczenia i widzenia”¹².

Tkwiąc mocno w nurcie nauki patrystycznej, Symeon ukazuje różne przejawy działania Ducha Świętego w człowieku. Jego nauka na ten temat jest niezwykle bogata. Tchnie wielkim autentyzmem przeżycia religijnego. Podkreśla on często niemożliwość wyrażenia doświadczenia Ducha Świętego przy pomocy ludzkich słów. Z drugiej strony, zwraca uwagę na świadomy charakter tego przeżycia, które daje człowiekowi wizję światła Bożego, czyli samego Ducha Świętego.¹³ Doświadczenie oczyszczenia i przemiany przez Ducha Świętego jest przeżyciem bolesnym, a równocześnie pełnym radości. Idą za nim wszystkie owoce Ducha, a wśród nich pokój, miłość, szczęście, poznanie tajemnic Bożych. Duch Święty jest „Mistagogiem i Oświecicielem”¹⁴.

W wypowiedziach Symeona przejawia się głęboka świadomość jedności tajemnicy Chrystusa i Ducha Świętego. Jego duchowość ma charakter pneumatologiczny, a zarazem nie przestaje być mistyką paschalną, chrystologiczną i trynitarną. Chrystus zmartwychwstały posyła Ducha, a zarazem jest przez Niego objawiany ludziom. Zbawcze działanie Ducha jest nieodłączne od działania Chrystusa. Łaska Ducha Świętego sprawia, że Chrystus objawia się i jaśniej w wierzących. Przez Ducha dokonuje się zjednoczenie człowieka z Chrystusem.

Dlatego mówię i nie przestanę powtarzać, że ci, którzy nie naśladowują cierpień Chrystusa przez skruczę i posłuszeństwo, którzy nie stali się uczestnikami Jego śmierci... - nie staną się również uczestnikami Jego -

dokonanego przez Ducha - zmartwychwstania i nie otrzymają Ducha Świętego. Albowiem przez Ducha Świętego dokonuje się zmartwychwstanie wszystkich (*diá gár tou Hágion Pneúmatos he anástasis pánton gýnetai*). Nie mówię o końcowym zmartwychwstaniu ciała (...) lecz o dokonującym się każdego dnia w duchowy sposób odrodzeniu i duchowym zmartwychwstaniu martwych dusz (*tón nekrón psychóm pneumatikós pneumatikèn anagénesin kai anástasin*); o zmartwychwstaniu, które daje Ten, który umarł i zmartwychwstał raz na zawsze.¹⁵

Symeon Nowy Teolog z zamiłowaniem powraca do idei duchowego zmartwychwstania w życiu chrześcijanina. W swojej katechezie paschalnej wyjaśnia, że zmartwychwstanie Chrystusa to nie tylko wydarzenie, które corocznie powraca wraz z upływem czasu. Odtwarza się ono ustawicznie, każdego dnia w tych, którzy poznali Jego tajemnicę. Dokonuje się w mistyczny sposób w nas samych, jeśli tylko tego pragniemy. Trzeba jednak najpierw zejść do „grobu pokuty i pokory”¹⁶. Wówczas Chrystus jednoczy się z naszą „martwą duszą” i wskrzesza ją. Sprawia, że ten, który został w ten sposób wskrzeszony wraz z Nim, staje się odtąd zdolny dostrzec „chwałę swego mistycznego zmartwychwstania”. W ten sposób „zmartwychwstanie Chrystusa jest więc naszym zmartwychwstaniem”¹⁷.

W tym kontekście Symeon wyjaśnia słowa pokomunijnego hymnu w bizantyjskiej liturgii eucharystycznej: „Zmartwychwstanie Chrystusa ujrawszy”. Uświęcona formuła liturgiczna nie mówi: „w zmartwychwstanie Chrystusa uwierzywszy”, lecz: „zmartwychwstanie... ujrawszy”. Bizantyjski mistyk jest świadom tego, że zmartwychwstanie dokonało się tylko jeden raz i nikt z ludzi nie był jego świadkiem. Nie widzimy zmartwychwstania. Dokonuje się

ono jednak w każdym z wierzących. Chrystus ukazuje się „w sposób duchowy” ich „duchowemu wzrokowi”. Sprawcą tego duchowego widzenia zmartwychwstania jest Duch Święty.¹⁸ To Jego „promienna obecność” (*he photophóros parousía*) pozwala nam dostrzec zmartwychwstanie Chrystusa i daje łaskę „widzenia” samego Zmartwychwstałego.

Nauka św. Symeona jest potwierdzeniem prawdy, że chrześcijańska duchowość pentekostalna i charyzmatyczna musi równocześnie pozostać na wskroś duchowością chrystologiczną i paschalną. Życie duchowe wierzącego jest odpowiedzią na zaproszenie Chrystusa. To On jest „początkiem, ośrodkiem i końcem”¹⁹. W życiu chrześcijanina odzwierciedla się poniekąd cały porządek dziejów zbawienia. Trzeba najpierw przejść przez mękę, aby dojść do zmartwychwstania, którego sprawcą jest Duch Święty. Droga wyrzeczenia prowadzi do zjednoczenia. Świadomość daru nie zwalnia od wysiłku, zmagania i gorliwego poszukiwania. „Dążcie usilnie do przyjęcia Ducha” (*speúsate labéin to Pneúma*)²⁰. Głos bizantyjskiego świętego pozostał żywy w Kościele wschodnim, a jego świadectwo nie przestało być zaczynem nowych doświadczeń duchowych.

Święty krytyk Kościoła

W pismach Symeona odkryć można ze zdumieniem głębokie i śmiałe poglądy na temat poznania Boga, zbawienia, Kościoła i uczestnictwa człowieka w życiu Bożym (*theosis*). Świeżością podejścia tchną jego pouczenia o chrzcie sakramentalnym i chrzcie Ducha, o Eucharystii, pokucie, modlitwie, życiu monastycznym i o świecie. We wszystkich tych wątkach odnaleźć można myśli o Duchu Świętym, skłaniające do

zadumy i ekumenicznej refleksji. Krótki rzut oka na życie Symeona pozwolił nam już przekonać się, iż był to człowiek niezwykle stanowczy, potrafiący bronić swoich najgłębszych przekonań. Nieustępliwość ta była przyczyną bolesnych napięć i konfliktów w jego życiu, w tym również konfliktu z hierarchią kościelną. Jego wpływ na dalsze dzieje myśli i duchowości wschodniej nie oznacza, iż wszystkie głoszone przezeń poglądy zostały później przyjęte przez Kościół prawosławny. Niektóre z nich wielu potomnym wydawały się zbyt śmiałe. Faktem pozostaje jednak, że nie uznano ich za heretyckie i nie potępiono, być może ze względu na wielki autorytet, oparty na świętości życia i głębi nauki duchowej.

Symeon nie przeczy, iż święcenia, zwłaszcza biskupie, udzielają daru Ducha Świętego. Z drugiej strony, same święcenia, jakkolwiek konieczne, nie wystarczają do godnego i owocnego sprawowania funkcji przewodnictwa w Kościele. Podobnie zresztą rzecz ma się z sakramentem chrztu, który sam z siebie nie czyni jeszcze prawdziwego chrześcijanina. Potrzebne są do tego, w obydwu przypadkach, przyjęcie Ducha Świętego oraz świadome przeżywanie Jego obecności i działania. Bez tego nie zrodzi się w człowieku wewnętrzna wolność i nie zaistnieje prawdziwe oddanie ludziom.

Symeon Nowy Teolog nie był człowiekiem wyniośle krytykującym innych. Zastanawiał się nieraz ze zdumieniem i drżeniem, dlaczego sam odważył się przyjąć święcenia kapłańskie i funkcję przełożonego w monasterze.²¹ Przestrzegał innych przed nierozważnym przyjmowaniem godności kościelnych. Wiedział z własnego doświadczenia, jak w Kościele niektórzy dążą do awansu nawet „przez tysiące zabiegów” (*dià myrýon methódon*)²². Dlatego przestrzegał i radził:

Uważaj, abyś nie przyjmował funkcji pasterza, zanim za prawdziwego Przyjaciela nie pozyskałeś Dobrego Pasterza. Wiedz o tym, że nie osiągniesz przez to niczego innego poza powinnością zdania sprawy przed Bogiem - nie tylko ze swej własnej niegodności, ale także z losu owiec, które zatracisz przez swoje niedoświadczenie i swoje żądze.²³

Do sprawowania roli pasterza i nauczyciela w Kościele potrzebna jest żywa więź z Chrystusem i Duchem Świętym oraz wielka umiejętność rozumienia spraw ludzkich. Dotyczy to zwłaszcza wszystkich sytuacji naznaczonych winą człowieka. Aby właściwie rozsądzać sprawy sumienia, konieczna jest pomoc Ducha. W niektórych wypowiedziach Symeona pojawia się ostry ton napomnienia, skierowanego do hierarchii kościelnej.

Patriarchowie, jeżeli nie jesteście przyjaciółmi Boga, synami Boga (...) opuśćcie swój tron i idźcie najpierw zagłębić się w Boskie Pisma. Potem, kiedy staniecie się obrazem Boga - tylko wtedy dotykajcie z drżeniem spraw boskich. W przeciwnym razie, no cóż, kiedy On się objawi, wówczas dowiecie się, że Bóg nasz jest ogniem trawiącym - nie dla swoich przyjaciół ani dla tych, którzy Go miłowali, lecz dla tych, którzy Go nie przyjęli, kiedy zjawiał się jako światłość.²⁴

W swojej ostrej krytyce postępowania hierarchii Symeon nigdy nie posunął się do twierdzenia, iż sakramenty udzielane przez niegodnych duchownych są nieważne. Nie jest to krytyka hierarchii jako takiej, lecz

ostrzy przeciw wobec istniejących wówczas nadużyć i praktyk, przynoszących szkodę Kościołowi i konkretnym ludziom. W ustach Nowego Teologa pojawia się wówczas przestroga przed sądem Bożym.

Ty zaś masz za nic Króla niebios i lekkomyślność swoją posuwasz tak dalece, iż sięgasz po godności apostołskie bez Jego wezwania ani Jego zgody! I kiedy właśnie tak postępujesz - sądzisz, że Mistrz pozostawi to bez sądu? Z pewnością nie, nigdy!²⁵

W tych sprawach nie powinno być miejsca na bez troskę i zuchwałość. Potrzeba raczej lęku i drżenia. Za najbardziej właściwą dyspozycję ducha przed przyjęciem kierowniczej funkcji w Kościele uważa Symeon uświadomienie sobie związanych z tym niebezpieczeństw. Trzeba wręcz poczuć się „jak ktoś zrzucony z wysoka na dno jakiejś bardzo głębokiej rozpadliny, pełnej wszelkiego rodzaju gadów i dzikich zwierząt”²⁶. Każdy przyjmujący godność kościelną winien zdać sobie jasno sprawę z tego, iż jest to niebezpieczne zstąpienie w świat ludzkich ambicji, nieuczciwości, pychy i niewrażliwości. Dlatego właśnie tak konieczna jest obecność Bożego Ducha, w którego natchnienia należy się wsłuchiwać z uwagą i bojaźnią. Inaczej, łatwo znaleźć się w kategorii ludzi, którzy pouczają nie mając prawdziwej mądrości, jaką jest sam Chrystus. Ci, co mają w sobie Ducha Bożego, który odpuszcza grzechy, boją się najmniejszej nawet rzeczy, przeciwnej Jego zamierzeniom. Oznaką głupoty i lekkomyślności byłoby mówienie o działaniu Ducha i pełnienie Jego dzieła bez świadomości przyjęcia najpierw Jego samego we własne życie i posługiwanie.²⁷

Bizantyjski mistyk wielokrotnie podkreśla, iż same święcenia nie są wystarczające dla skutecznego sprawowania funkcji kapłańskich, o ile spełnia je osoba nie przeobrażona wewnątrznie mocą Ducha Świętego. Wzdryga się on przed samą myślą, iż można by nauczać i udzielać rozgrzeszenia bez łaski Ducha. Występuje przeciwko wszystkim chełpiącym się swoją godnością kapłańską i biskupią, a w rzeczywistości nie prowadzącym ludzi do światła poznania, lecz głoszącym „puste słowa”²⁸.

Pogląd Symeona na temat władzy rozgrzeszania ulegał z czasem wyraźnej radykalizacji. W swoim *Pierwszym Liście (O spowiedzi)*²⁹ powołuje się on na starą tradycję istniejącą w Kościele wschodnim. Pozwalała ona spowiadać się także przed mnichem nie mającym święceń kapłańskich. Symeon nawiązuje do tej praktyki, choć za jego czasów była już rzadko stosowana. Wykazuje, że władza rozgrzeszania została udzielona przez Chrystusa apostołom (J 20, 22-23), a następnie przekazana przez sukcesję apostolską biskupom i kapłanom, kiedy zaś ci okazali się niegodni - przeszła na mnichów. W rzeczywistości tylko sam Bóg może odpuszczać grzechy. Żaden stan w Kościele nie jest uprzywilejowany raz na zawsze. Biskupi i kapłani pozbawili się z własnej winy łaski Ducha Świętego. Z kolei mnisi również utracili udzielone im dary charyzmatyczne. Władza odpuszczania grzechów nie wiąże się z kapłaństwem na mocy samych święceń, lecz przysługuje prawdziwym uczniom Chrystusa - nie tylko pośród kapłanów i biskupów. Kim są owi „uczniowie Chrystusa”? Dla naszego teologa są to charyzmatycy, ludzie przeniknięci Duchem Świętym. Przykładem takiego ucznia był dlań jego dawny przewodnik duchowy, Symeon Pobożny, nie mający święceń kapłańskich. Łaska Ducha Świętego sprawiła, iż otrzymał on od Chrystusa władzę rozgrzeszania, gdyż był napełniony Duchem Bożym. Obok święceń

udzielanych wedle przepisów kościelnych przez nałożenie rąk biskupich istnieją, według Nowego Teologa, również święcenia, których sprawcą jest sam Bóg przez Ducha Świętego. Udziela ich tym, którzy przyjęli Ducha. Przyjęcie Ducha nie ogranicza się zatem do samych czynności sakramentalnych Kościoła.

Poglądy te zastosował Symeon jedynie do spowiedzi i związanego z nią odpuszczenia grzechów. W odniesieniu do Eucharystii wyraźnie i stanowczo podkreślał, iż władza sprawowania Eucharystii przysługuje jedynie kapłanom i biskupom. Sakrament pokuty byłby zatem w tym względzie wyjątkiem. Jako teolog nie widział w tym żadnej niekonsekwencji. Jego radykalna nauka o odpuszczaniu grzechów przez charyzmatyków opiera się na osobistym doświadczeniu mistycznym, nawiązującym do dawnej tradycji Kościoła. Faktem jest, że nauka ta nie została nigdy oficjalnie potwierdzona przez Kościół wschodni. Z drugiej strony należy podkreślić, iż nie została nigdy potępiona, nawet w sposób pośredni. Popadała raczej w ciągły wieków w zapomnienie. Od czasu do czasu spotykała się z krytyką, ale i wówczas znajdowała obrońców, zwłaszcza w środowiskach monastycznych. W XVIII i XIX wieku w niektórych przekładach pism Symeona na język nowogrecki i rosyjski całkowicie pominięto list *O spowiedzi*, aby nie gorszyć wiernych i nie szerzyć zamieszania. Wpływ zawartej w tym piśmie nauki uwidocznia się do dzisiaj raczej w praktyce odsłaniania własnego wnętrza przed świątobliwymi mnichami, po czym – jeśli nie są oni kapłanami – nie następuje rozgrzeszenie. Rozróżnienie i oddzielenie obydwu momentów nie pochodzi jednak od Symeona, który widział w spowiedzi niepodzielne wydarzenie charyzmatyczne i był pod tym względem o wiele bardziej zdecydowany.³⁰

Zarówno osoba, jak i poglądy św. Symeona są wymownym świadectwem tego, iż duchowe dziedzictwo Bizancjum jest bogate i zróżnicowane. Obok Bizancjum konserwatywnego, a często rygorystycznego, zamkniętego i lęklivego - istniało również Bizancjum odważne, otwarte, poszukujące i samokrytyczne. Rozwijana w nim teologia i duchowość nosi znamię twórczego niepokoju. Ono także zna dążenie do odnowy Kościoła i życia chrześcijańskiego. Kto mówi o „bizantyjskim obskurantyzmie”, ten zapomina o istnieniu takich otwartych i wpływowych postaci jak św. Symeon, nie bez racji zwany Nowym Teologiem. Jego teologia, zwłaszcza zaś nauka o Duchu Świętym, nie ma w sobie nic ciasnego ani banalnego. Jest niezwykłym świadectwem przekonania o duchowym pięknie i głębi chrześcijaństwa, zdolnego kształtować „nowych ludzi” dzięki przeobrażającej mocy Chrystusa i Ducha Świętego. Pisma Symeona mówią o uniwersalności ludzkich dążeń: o tęsknocie człowieka za lepszym światem i piękniejszym obliczem wspólnoty wierzących, o ludzkiej winie i pojednaniu z Bogiem, o sile nadziei dostrzegającej moc zmartwychwstania pośród doczesnych słabości oraz o przyzywaniu i poszukiwaniu Ducha Świętego, który przyzywany i przyjęty - odnawia oblicze ziemi i życie człowieka.

Wacław Hryniewicz OMI: (1936-2020), profesor dr hab., kierownik katedry teologii prawosławnej w Instytucie Ekumenicznym KUL, zajmuje się teologią staroruską, chrześcijańską teologią paschalną, soteriologią i eschatologią prawosławną. Kierownik działu Teologia interkonfesyjna w Encyklopedii Katolickiej. Autor licznych książek i artykułów.

Tekst za: opoka.org.pl

Przypisy:

1. Spośród nowszych studiów zob. m. in. J. Meyendorff, *Teologia bizantyjska. Historia i doktryna*, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 1984.
2. Korzystać będę z dzieł Symeona według wydania *Sources chrétiennes* (SCh) w dziewięciu tomach: 51, 96, 104, 113, 122, 129, 156, 174, 196.
3. Katecheza 21, 139-140. SCh 104, s. 363.
4. Hymn 27, 125-132. SCh 174, s. 288.
5. Epikleza - przyzywanie, od gr. epi-kaléo, przyzywam na (kogoś lub na coś).
6. Hymny, t. I. SCh 156, s. 150-153 (wstępna inwokacja do Ducha Świętego, poprzedzająca Hymny).
7. Katecheza 6, 105-118. SCh 104, s. 22-23.
8. Por. Traktat etyczny 7, 336-356. SCh 129, s. 180-181.

9. Hymn 44, 373-377. SCh 196, s. 96-97.
10. Traktat etyczny 7, 535-537. SCh 129, s. 194-195.
11. Hymn 8, 40-42. SCh 156, s. 218-229.
12. Hymn 8, 43, s. 218.
13. Por. Traktat etyczny 11, 692-722. SCh 129, s. 378-381.
14. Traktat etyczny 9, 450-451. SCh 129, s. 252.
15. Katecheza 6, 353-366. SCh 104, s. 44-47.
16. Katecheza 13, 9-11.37. 49-50. SCh 104, s. 190.192.194.
17. Tamże, 54-56, s. 194.
18. Tamże, 118-120, s. 200.
19. Cent. 3, 1. SCh 51, s. 80.

20. Hymn 44, 406-407. SCh 196, s. 98.

21. Hymn 14, 42-54. SCh 156, s. 268-271.

22. Trakt. et. 5, 527-528. SCh 129, s. 118-119.

23. Trakt. et. 6, 413-417, s. 150-151. Por. Hymn 58, 224-248. SCh 196, s. 294-297.

24. Trakt. et. 3, 590-599. SCh 122, s. 432-433.

25. Trakt. et. 1, rozdz. 12, 485-489. SCh 122, s. 306-309.

26. Trakt. et. 11, 388-389. SCh 129, s. 358-359.

27. Trakt. et. 15, 189-196, s. 458-459.

28. Katech. 33, 215-218. SCh 113, s. 264-265.

29. Wyd. K. Holl, Enthusiasmus und Bussgewalt beim griechischen Mönchtum, Leipzig 1898, s. 110-127.

30. Zob. B. Krivochéine, Dans la lumière du Christ. Saint Syméon le Nouveau Théologien 949-1022. Vie spiritualité doctrine, Chevetogne 1980, s. 138-147.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego